

Gwiazda dla Koterskiego?

W połowie lat 60. Marek Koterski był dobrze zapowiadającym się młodym naukowcem. Pracował jako asystent na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1967 r. porzucił jednak karierę uniwersytecką, zdał egzaminy wstępne na reżyserię i związał się ze Szkołą Filmową w Łodzi, najpierw jako student, później także jako asystent. Na początku lat 70. blisko współpracował z działającym przy uczelni Warsztatem Formy Filmowej, a następnie również z łódzką Wytwórnią Filmów Oświatowych, instytucją otwartą wówczas na debiutantów. Dyplom z wyróżnieniem obronił w 1977 r., przedstawiając dwa filmy zrealizowane w WFO oraz interesującą rozprawę teoretyczną „Zagadnienia tzw. języka filmowego”. Zamieszkał wtedy w Łodzi na stałe i spędził w tym mieście blisko dwadzieścia lat.

To w Łodzi nakręcił większość swoich filmów, począwszy od interesujących wizualnie krótkich form, takich jak „Na to wszystko trzeba popatrzeć z tej drugiej, pogodniejszej strony” (film o Romanie Kłosowskim, wówczas aktorze i dyrektorze łódzkiego Teatru Powszechnego) czy „Polski bohater współczesny” (o maturzystach z XXI i XXIX LO w Łodzi), a skończywszy na pełnometrażowych fabułach.

Cały tekst Emila SOWIŃSKIEGO można przeczytać w czerwcowym numerze „Kalejdoskopu” 6/2026.